

Zuzanna Toeplitz Trudna droga do Europy przez program Sokrates-Erasmus

W artykule przedstawiono założenia oraz jedną z przesłanek reformy dydaktyki, związanej z wprowadzaniem punktowego systemu zaliczania zajęć: podstawowym wymaganiem stawianym uczelniom ubiegającym się o uczestnictwo w programie Unii Europejskiej Sokrates-Erasmus jest podporządkowanie zaliczeń Europejskiemu Systemowi Transferu Punktów. Autorka omawia ponadto stan zaawansowania prac nad wprowadzeniem systemu punktów przeliczeniowych w poszczególnych typach uczelni oraz na różnych kierunkach studiów. Źródło informacji stanowią dane zgromadzone przez Biuro Programu Tempus na podstawie ankiety wysłanej do wszystkich uczelni na początku 1997 r.

Stworzenie możliwości wejścia naszego kraju do europejskiego programu Sokrates-Erasmus stało się dla polskich uczelni wyjątkową okazją nie tylko do rozszerzenia współpracy zagranicznej, ale także przeprowadzenia reformy dydaktyki. Reforma ta jest częściowo wymuszona przez warunki, jakie Sokrates-Erasmus stawia uczelniom składającym aplikacje. Podstawowym wymaganiem jest podporządkowanie zaliczania zajęć dydaktycznych Europejskiemu Systemowi Transferu Punktów (European Credit Transfer System, ECTS), tak aby student mógł, w swojej macierzystej uczelni, otrzymać zaliczenie za zajęcia odbyte na uczelni w innym kraju. Jest to więc idea stworzenia systemu umożliwiającego pomiar i ocenę osiągnięć studenta w nauce, pozwalającego na ich „przenoszenie” z jednej uczelni na drugą. Przez „osiągnięcia” rozumie się w tym przypadku fakt zaliczenia określonych zajęć, nie biorąc pod uwagę uzyskanej oceny. System ECTS dotyczy zatem zaliczeń, a nie ocen. Istnieje szansa wykorzystania stworzenia takiego systemu punktacji zajęć do wymiany studentów również na terenie kraju. Następnym krokiem będzie oczywiście dostosowanie skali ocen w Polsce do skali stosowanej w uczelniach zagranicznych uczestniczących w programie Sokrates, co pozwoli również na porównywanie poziomu osiągnięć danego studenta. Skala ocen stosowanych w Unii Europejskiej jest siedmiostopniowa; od coraz powszechniej używanej w Polsce skali sześciostopniowej różni się dwoma rodzajami oceny niedostatecznej: jedna informuje o tym, że student ma poważne braki, które powinien uzupełnić, druga wskazuje na konieczność powtórzenia całego przedmiotu.

Wprowadzenie systemu punktów przeliczeniowych nie jest sprawą prostą, choć z pozoru może się tak wydawać. Zgodnie z założeniami ECTS, punkty są relatywnym miernikiem ilości pracy wymaganej od studenta, ponieważ mają określić, jaka część całorocznej pracy studenta przypada na określony przedmiot (moduł lub kurs). Oznacza to, że opracowując punktację należy brać pod uwagę nie tylko liczbę godzin przeznaczonych na dany przedmiot w siatce zajęć, ale także oszacować liczbę godzin, jakie student musi spędzić na samodziel-

nej pracy koniecznej do zaliczenia przedmiotu. Może to stanowić poważny problem, a często również jest źródłem konfliktów, ponieważ przez kadrę oceniane jest jako szacowanie, który przedmiot jest ważny, a który mniej istotny z punktu widzenia wykształcenia studenta. Aby uniknąć dodatkowych problemów, uczelnie decydują się na uproszczenie systemu stosując punkty, które są bezwzględnym miernikiem czasu trwania zajęć. Dzięki temu zabiegowi unika się konfliktów. Takie rozliczanie zajęć powoduje jednak poczucie, że w trakcie studiowania najważniejsze są godziny „odsiedziane” na wykładach, a praca indywidualna studenta to jego hobby. Jest to oczywiście zaprzeczenie idei studiów, które mają stanowić rodzaj przygody intelektualnej, polegającej na samodzielnym zdobywaniu wiedzy, w czym mają pomagać nauczyciele akademicki, wskazując kierunek i ucząc metod poznania.

Na niektórych kierunkach studiów stosowana jest metoda pośrednia, polegająca na różnicowaniu punktacji w zależności od rodzaju zajęć (wykład, konwersatorium, seminarium, ćwiczenia, laboratorium, zajęcia terenowe) i sposobu ich zaliczania. Wymaga to jednak często rewizji siatki zajęć, tak aby ten sam typ zajęć nie był różnie oceniany w zależności od tego, na którym roku jest prowadzony i jak bardzo dany rok jest obciążony.

Znacznie większej pracy wymaga dokładne oszacowanie rozmiaru pracy, jaką student musi włożyć w zaliczenie danego przedmiotu, ponieważ oprócz liczby godzin przeznaczonych na dane zajęcia, typu zajęć (seminarium, ćwiczenia, wykład czy konwersatorium) oraz sposobu ich zaliczania powinno się brać pod uwagę inne czynniki, np. listę lektur, liczbę pozycji obcojęzycznych, obowiązujące prace pisemne lub badawcze itp. Tworzenie punktacji przy zastosowaniu wszystkich tych kryteriów może jednak prowadzić do tego, że system stanie się mało czytelny, nieporównywalny z żadnym systemem z tego samego kierunku na innej uczelni, i nawet mała zmiana może prowadzić do jego całkowitego załamania.

Dodatkowym problemem są uzgodnienia między wydziałami z różnych uczelni, na których prowadzone są te same kierunki studiów. Stworzenie podobnych systemów w ramach tego samego kierunku pozwoli na wymianę studentów między uczelniami krajowymi, a także, co ważniejsze, sprawi, że przypisywanie punktów poszczególnym jednostkom dydaktycznym (kursom, modułom, przedmiotom) stanie się mniej arbitralne.

Do sprawy punktów można zatem podejść w dwojaki sposób; prościej: mechanicznie przyznając punkty przedmiotom na danym roku, tak aby na każdym roku suma możliwych do uzyskania punktów wynosiła 60, a w ciągu pięciu lat studiów 300, lub w sposób bardziej skomplikowany i pracochłonny: modyfikując program studiów oraz uzgadniając punktację z innymi wydziałami prowadzącymi kształcenie na tym samym kierunku. Ten bardziej skomplikowany sposób jest z punktu widzenia kształcenia wyższego niezwykle okazją do przyjrzenia się programom studiów, specyfice kierunków na poszczególnych uczelniach, podobieństwom i różnicom, a także planom studiów z perspektywy obciążeń na poszczególnych latach.

Kolejnym problemem jest to, że część wydziałów stosuje system ECTS dokładnie, tzn. przyznaje po 60 punktów za każdy rok studiów na pięcioletnich studiach magisterskich, podczas gdy inne wydziały stosują różnego typu mutacje tego systemu, posługując się przelicznikami. Na przykład Wydział Biologii Uniwersytetu Warszawskiego wprowadził system kredytowy przeliczalny na punkty ECTS. Aby uzyskać punkty ECTS, każdy punkt kredytowy zdobyty na tym wydziale należy pomnożyć przez 1,25. Założenia programu Sokrates-Erasmus przewidują taką możliwość, uznając za właściwy każdy system, który da się

przeliczyć na ECTS. Wprowadza to jednak pewne zamieszanie i może powodować nieporozumienia.

W ciągu ostatniego roku akademickiego na wielu uczelniach w kraju rozpoczęto prace nad przygotowaniem się do przystąpienia do programu Sokrates-Erasmus. Zainteresowanie i zaangażowanie jest w tej sprawie znacznie większe, niż się tego początkowo spodziewano. Najlepiej pokazują rozmiar tego zjawiska dane zebrane przez Biuro Programu Tempus na początku 1997 r. A należy przypuszczać, że mamy do czynienia raczej z zaniżonymi niż z zawyżonymi liczbami.

Na ankietę prowadzoną przez Biuro Trogramu Tempus odpowiedziało 208 uczelni państwowych i 35 niepaństwowych. Trzeba jednak pamiętać, że, mimo dużej liczby nadesłanych ankiet, pozostaje pewien element przypadkowości. Spośród 208 uczelni państwowych w 41 wprowadzono już system punktowy na co najmniej jednym wydziale. W 78 szkołach wyższych zamierza się wprowadzić punkty kredytowe w najbliższej przyszłości, a 89 nie ma takich planów.

W pracach nad wprowadzeniem ECTS najbardziej zaawansowane wydają się być uniwersytety. 13 polskich uniwersytetów (w tym nowy Uniwersytet Białostocki) przygotowuje się do wprowadzenia punktów kredytowych. Prace te są koordynowane w ramach programu „Wprowadzanie Europejskiego Systemu Punktów Kredytowych”, dotowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Jest to chyba pierwszy przypadek programu przystosowanego, w którym dobrowolnie biorą udział wszystkie polskie uniwersytety. Dzięki tej współpracy istnieje szansa na porozumiewanie się wydziałów, na których prowadzi się ten sam kierunek studiów. W przypadku pewnych kierunków taka współpraca istniała już wcześniej i one są najczęściej najbardziej zaawansowane w pracy nad wprowadzeniem ECTS. Są to: chemia, biologia, biotechnologia i geografia. W 9 uniwersytetach wprowadzono punkty przeliczalne na ECTS na kierunkach przyrodniczych. W 5 uniwersytetach punkty ECTS funkcjonowały w styczniu 1997 r. na kierunkach filologicznych oraz w 6 uczelniach na kierunkach społecznych. Na ankietę odpowiedziało 48 wydziałów z 11 uniwersytetów (nie odpowiedział Uniwersytet Opolski). Najwięcej odpowiedzi uzyskano z Uniwersytetu Jagiellońskiego (8 na 9 wydziałów) i Uniwersytetu Wrocławskiego (5 na 6 wydziałów).

Współpraca między uniwersytetami oraz ich udział we wspólnym programie nie świadczy oczywiście o tym, że wszystkie wydziały aktywnie uczestniczą w tych pracach. Wydaje się jednak, że nawet wydziały, które na początku 1997 r. nie miały zamiaru wprowadzać punktów kredytowych, zmieniają zdanie pod wpływem atmosfery, jaka panuje w uczelniach wokół programu Sokrates-Erasmus. Jest to również kwestia polityki, jaką prowadzą w tej sprawie władze danej uczelni. W niektórych uniwersytetach jest to raczej ruch oddolny – wydziały, które wyraziły chęć udziału w programie są wspierane przez władze uczelni, ale inne nie są zachęcane. W innych jest to decyzja na poziomie senatu, zgodnie z którą wszystkie wydziały przystępują do prac przygotowawczych. Trudno zdecydować, która metoda jest lepsza, zależy to w dużym stopniu od atmosfery, jaka panuje na danej uczelni. Im bardziej jest to federacja wolnych wydziałów, tym lepiej stosować metodę pozwalającą na dojrzwane inicjatywy na poszczególnych wydziałach. W innym przypadku można bardziej zaszkodzić niż pomóc. Władze rektorskie wielu uczelni powstrzymuje również fakt, że przygotowania wymagają funduszy, a, jak wiadomo, nie jest to w polskich uczelniach problem łatwy do rozwiązania. Trudno wymagać wykonania pracy, nie proponując żadnych środków na pokrycie związanych z nią kosztów.

Mimo wielu problemów, przystąpienie do tego programu traktowane jest coraz bardziej w kategoriach prestiżu. Jako przykład można podać sytuację na Uniwersytecie Warszawskim, który nie wydaje się być pod tym względem uczelnią wyjątkową. Na początku roku akademickiego 1996/1997 przystąpieniem do programu Sokrates-Erasmus zainteresowane były cztery wydziały. Obecnie praca nad spełnieniem kryteriów pozwalających na współpracę w ramach tego programu trwa we wszystkich jednostkach dydaktycznych uczelni, choć oczywiście nie we wszystkich instytutach i nie na wszystkich kierunkach. Żadna z jednostek nie zadeklarowała, że nie ma zamiaru wprowadzenia punktów kredytowych. Bardziej skomplikowana sytuacja jest na politechnikach. Największa uczelnia tego typu, Politechnika Warszawska, na początku 1997 r. stosowała systemy kredytowe na 4 wydziałach, a 5 wydziałów deklaroowało, że nie ma zamiaru ich wprowadzać. Systemy kredytowe wprowadziło 9 wydziałów w 4 uczelniach technicznych, 26 wydziałów z 11 uczelni zamierza je wprowadzić, a 31 wydziałów z 11 uczelni nie ma takich planów. Na ankietę odpowiedziało 66 wydziałów z 17 politechnik, w tym tylko z Politechniki Szczecińskiej uzyskano odpowiedzi ze wszystkich wydziałów.

Spośród uczelni ekonomicznych na ankietę odpowiedziało 8 wydziałów z 3 uczelni oraz Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Nie odpowiedziała Akademia Ekonomiczna z Katowic. Omówienie szkół ekonomicznych warto rozpocząć od Szkoły Głównej Handlowej, ponieważ uczelnia ta była pionierem we wprowadzaniu systemu punktów kredytowych w Polsce. System kredytowy obowiązuje tam na wszystkich wydziałach zarówno na studiach dyplomowych, jak i podyplomowych. W pozostałych szkołach ekonomicznych sytuacja jest zróżnicowana. W akademiach ekonomicznych w Krakowie i w Poznaniu system punktowy obowiązuje na wydziałach ekonomii. Na dalszych 5 wydziałach z 3 uczelni planuje się wprowadzenie punktów, a Wydział Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie nie zamierzał wprowadzać tego systemu.

Wśród akademii rolniczych system punktowy na wszystkich wydziałach mają Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Akademia Rolnicza we Wrocławiu. W pozostałych uczelniach rolniczych nie ma systemów punktowych, ale 8 wydziałów z 4 uczelni ma zamiar je wprowadzić. Duża jednak grupa (aż 10 wydziałów z 6 uczelni) nie planowała takich prac. Jest to sytuacja o tyle dziwna, że na ogół zaawansowanie prac nad wprowadzeniem systemu punktowego w jednej uczelni danego typu przyspiesza takie prace w innych szkołach wyższych.

Uniwersytety, politechniki, akademie ekonomiczne i wyższe szkoły rolnicze wyraźnie wyprzedzają inne typy szkół wyższych pod względem zaawansowania prac nad wprowadzeniem systemów punktowych. Być może jest to związane z rozmiarami współpracy z zagranicą w poszczególnych typach szkół wyższych. Uczelnie, które mają bardziej rozwiniętą współpracę zagraniczną w sposób naturalny przejawiają większą aktywność w pracach przygotowawczych do programu Sokrates-Erasmus. Częściej też korzystały z wcześniejszych programów Unii Europejskiej, takich jak np. Tempus.

Przechodząc do szczegółowego opisu sytuacji na pozostałych typach uczelni, można stwierdzić, że znajdują się one jeszcze na początku długiej drogi.

W akademiach medycznych żaden z wydziałów nie stosuje systemu punktowego. Prace nad jego wprowadzeniem miało zamiar podjąć 5 wydziałów farmaceutycznych, 3 wydziały lekarskie oraz 2 wydziały pielęgniarские. Na punktowy system rozliczania dydaktyki planowała przejść cała Akademia Medyczna we Wrocławiu.

Wśród wyższych szkół pedagogicznych 5 ma zamiar wprowadzić kredyty na co najmniej jednym wydziale, ale obecnie nie ma go w żadnej uczelni tego typu. Na ankietę odpowiedziało jednak tylko 5 spośród 15 szkół pedagogicznych. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że uczelnie, które nie odpowiedziały, nie mają systemu punktowego i nie są nim zainteresowane, nie ma jednak co do tego pewności.

Na ankietę odpowiedziało jedynie 5 wydziałów z trzech akademii muzycznych (spośród 8). Na jednym z tych wydziałów (Wydział Wykonawstwa Instrumentalnego i Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Łodzi) wprowadzono system kredytowy, na innym (Wydział Kompozycji, Dyrygentury i Teorii Muzyki Akademii Muzycznej w Krakowie) wprowadzono punkty wyłącznie dla zajęć fakultatywnych. Dwa wydziały planują wprowadzenie ECTS: jeden z Akademii Muzycznej w Warszawie, jeden z Akademii w Krakowie.

Wśród wyższych szkół plastycznych, które odpowiedziały na ankietę, tylko 3 wydziały planowały wprowadzenie systemu kredytowego w roku 2000 (Wydział Malarstwa, Grafiki i Rzeźby ASP w Poznaniu oraz Wydział Architektury Wnętrz i Wydział Wzornictwa Przemysłowego ASP w Warszawie). Pozostałe wydziały nie miały takich planów.

W szkołach teatralnych i filmowych żaden z wydziałów nie planował wprowadzenia systemu punktowego, ale odpowiedziały tylko trzy z 11 wydziałów działających w tych szkołach.

W akademiach wychowania fizycznego 2 wydziały (Wydział Rehabilitacji Ruchowej AWF w Warszawie i Wydział Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu) zamierzają wprowadzić system kredytowy od przyszłego roku akademickiego, ale otrzymano tylko 3 odpowiedzi na ankietę na 9 istniejących wydziałów w 6 akademiach wychowania fizycznego.

Z uczelni wojskowych otrzymano 9 ankiet. Wprowadzenie systemu punktowego planują tylko 2 wydziały Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie (Wydział Cybernetyki i Wydział Mechaniczny). Ten ostatni zainteresowany jest współpracą z uczelniami technicznymi w zakresie stworzenia spójnego systemu.

Jak widać z przedstawionych danych, stopień zainteresowania systemem kredytowym i zaawansowania prac nad wprowadzeniem tego systemu jest bardzo zróżnicowany, w zależności od typu uczelni, a także od ośrodka akademickiego, w jakim znajduje się siedziba danej szkoły wyższej. Duże ośrodki akademickie, takie jak Warszawa, Wrocław, Poznań czy Kraków, zdecydowanie wyprzedzają miasta, w których jest tylko jedna uczelnia.

Wydaje się, że bardzo ważna jest tutaj sprawa przykładu: pokazanie, że jest to inicjatywa możliwa do zrealizowania i przynosząca pozytywne efekty, choćby w postaci uporządkowania dydaktyki na danym kierunku.

W zakresie koordynacji prac w ramach uczelni tego samego typu w najlepszej sytuacji znajdują się uniwersytety. Po pierwsze, prowadzony jest wspólny program, koordynowany przez Uniwersytet Warszawski. Po drugie, wiele kierunków porozumiewa się w sprawie tworzenia systemu punktowego, który miałby wspólne założenia dla wszystkich wydziałów prowadzących dany kierunek (takie spotkania organizują m.in. chemicy, biologowie i psychologowie).

Problemy zgłaszane przez uczelnie, które w najbliższym czasie nie planują wprowadzenia systemu punktowego, koncentrują się wokół dwóch zagadnień: konieczności prowadzenia badań studyjnych lub aplikacji na wybranych fragmentach procesu dydaktycznego lub potrzeby zdobycia dodatkowych informacji na temat założeń i zalet systemu kredytowego.

Dziwne wydaje się to, że uczelnie nie piszą o realnych problemach związanych z ECTS, a więc o sprawach związanych z organizacją i finansowaniem tych prac. Stworzenie dobrego i spójnego systemu punktów kredytowych, stanowiącego podstawę do prowadzenia wymiany studenckiej zarówno z uczelniami zagranicznymi, jak i – co, wbrew pozorom, jest często znacznie trudniejsze – z uczelniami krajowymi, jest trudnym zadaniem. Wymaga nierzadko reformy znacznej części dydaktyki na danym kierunku, a także koordynacji w ramach uczelni i wydziałów innych szkół wyższych, prowadzących studia na tym samym kierunku.

Dodatkowym problemem jest wprowadzenie jednolitych zasad punktowania w przypadku zajęć obligatoryjnych, ale nie związanych z tokiem studiowania na danym kierunku. Chodzi przede wszystkim o wychowanie fizyczne i języki obce. Zgodnie z ostatnimi propozycjami grupy koordynującej wprowadzenie punktów ECTS na uniwersytetach, przedmioty te nie będą punktowane. Jedynym wyjątkiem powinny być zajęcia konwersatoryjne wprowadzające obcojęzyczne nazewnictwo związane z daną dziedziną. Zajęcia te nie powinny być traktowane jak zwykłe lektoryaty i w związku z tym należy im przypisać punkty.

Wprowadzenie punktów kredytowych to pierwsza część zadania. Aby jednak system ten mógł funkcjonować, konieczne jest wprowadzenie systemu informacyjnego, pozwalającego studentom na realne korzystanie z ECTS. Wymaga to również często przełamywania oporów kadry nauczającej, ze względu na rygory, jakie nakłada wprowadzenie punktów kredytowych na danym wydziale.

Na zakończenie warto wspomnieć o szkołach niepaństwowych, z których otrzymano 35 ankiet. W pięciu tych uczelniach wprowadzono system punktowy na co najmniej jednym kierunku. Są to: Wyższa Szkoła Zarządzania w Warszawie, Wyższa Szkoła Biznesu w Nowym Sączu, Bielska Wyższa Szkoła Biznesu i Informatyki w Bielsku-Białej, Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu oraz Wyższa Szkoła Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie. W 12 innych szkołach planuje się wprowadzenie systemu punktowego, a 18 nie zamierzało tego w momencie wypełniania ankiety. A zatem również w szkołach niepaństwowych sytuacja jest zróżnicowana, ale przodujące uczelnie, takie jak Wyższa Szkoła Biznesu w Nowym Sączu czy Wyższa Szkoła Zarządzania w Warszawie, pracują nad wprowadzeniem systemu ECTS i są w tej pracy zaangażowane. Być może wprowadzenie punktów kredytowych stanie się początkiem współpracy nie tylko między podobnymi wydziałami na uczelniach państwowych, ale także między władzami państwowych i niepaństwowych szkół wyższych.